N^er 35. ROK 1840 SRODA 12 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Juliana M. Agabo P.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Jordan.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE MEETOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8, 557	+ 6, 7	1, 91	Pn Wschodni średni	Pochmurno	
11	2	8, 263	+ 3, 0	2, 00	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8, 270	+ 0, 2	1, 87	,, słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 6 Lutego. —

Donieśliśmy o wylewie, który zalał miasto Nowy Dwór dnia 27 z. m. Następne doniesienie jest takie: W skutek zatoru pod Zakroczymem wody Wiślane i Narwiane, wylały na całą okolicę. Wylew był gwałtowny i powódź zrządził większą niż w sierpniu roku zeszłego. Miasto Nowy-Dwór całe zostało zalane; jeden kościół i kilka domów na wzgórzach, ocalały od zalewu. Nieszczęśliwi mieszkańcy znaczne ponieśli szkody. Pisarz magazynu solnego w Nowym-Dworze Ludwik Krüger, niósł wszystkim pomoc i ratunek; w jego też domu gościnnym znalazło wielu nieszczęśliwych przytułek i schronienie. Woda zalawszy to miasto, uderzyła na wsie pobliskie do dóbr Góry należące; kilka wsi ze szczętem zalała, a nieszczęśliwi Koloniści nad Narwią, nie wszyscy unieśli życie, zaś bydło wszystko stracili. Powódź uderzyła na dworskie pola i budynki, i znacznych szkód stała się przyczyną, tak w zasiewach jak w budynkach.

— *Dnia 7 Lutego.* —

Z mocy ukazu Jego Cesarskiej Mości z dnia 2 stycznia r. b. wydanego do rady państwa, prezes departamentu praw w tejże radzie radzca tajny Błudów, zasiadać ma również w departamencie do spraw Królestwa Polskiego, oraz przewodniczyć mu w razie nieobecności Prezesa, jenerał-feldmarszałka xięcia warszawskiego.

Pod dniem 3 b. m. donoszą z Gdańska, że Wisła przy ujściu do morza, oczyściła się już z lodów i woda zaczęła opadać, mimo kilku znacznych zatorów między Gdańskiem i Tomaszowem jeszcze leżących. Lecz główna odnoga Wisły, przy wiosce Neufähr, uległa nadzwyczajnemu wypadkowi: prąd rzeki przedarł się przez wysepy piasczyste, oddzielające brzeg rzeki od morza, i nowe otworzył sobie koryto. 8 domów stojących w tym punkcie, woda uniosła; lecz dzięki Bogu, nie słychać, aby kto życie utracił. Trudno przewidzieć dalsze skutki tego wypadku, i czy przerwa przez rzekę zrobiona, da się kiedy zapełnić; w razie bowiem przeciwnym, utrudniona upływem bocznym żegluga, musiałaby być za pomocą sluz wspieraną. Wszelkie środki zapobiegające przedsięwziętemi zostały.

— *Paryż 27 Stycznia.* —

Moniteur prostuje wczorajsze doniesienie w tym względzie, że projekt dotacyi nie został przedłożony izbie parów, ale tylko izbie deputowanych. Podanie

tego projektu parom byłoby naruszeniem prerogatyw izby deputowanej, bo stósownie do ustaw wszelkie projekta wydatków jej najprzód powinny być przedstawiane.

Messager donosi, że jenerał Sebastyani poseł francuzki w Londynie został odwolany. Z drugiéj strony zapewnia *Globe*, że pan Guizot skłonił się nakoniec do przyjęcia téj posady, i że teraz można uważać jego mianowanie za pewność. Temps dodaje tu uwagę, że te pogłoski wprawdzie nie bezzasadne, ale pewno zawczesne są, i że jakkolwiek dawno już była mowa o posłaniu pana Guizot do Londynu, jednakże to mianowanie nie zostało jeszcze przedstawione na radzie ministrów. Nie wiemy czy w radzie gabinetowéj poruczenie téj missyi naczelnikowi doktrynerów znajdzie jaki opór, ale zapewniono nas, że do wczoraj nie naradzano się jeszcze nad tem.

Moniteur zawiera następujący raport marszalka Valée z Algieru 18 stycznia: »Prowincya algierska od czasu mego ostatniego raportu nie była sceną żadnego nawet mniéj ważnego wojennego wypadku. Nieprzyjaciele nie ukazują się narównninie, a kabaylowie zaledwie odważają się wystąpić na wzgórza pod Blidą. Nasze kolumny przebiegały równinę we wszystkich kierunkach, nie spotykając nieprzyjaciół. Blida od dnia 31 grudnia, nie była już wcale niepokojoną. - Późniejsze z Koleach nadeszłe raporty donoszą mi, że kalif Miliany obóz swój założył w wąwozach Uad-Ser, i że jego piechota rozłożyła się na wzgórzach Beni Salach. Kalif Medeah znajduje się z szczątkami swojéj piechoty u stóp wschodniéj spadzistości Atlasu. Pokolenia Kabajlów znużone są wojną i tylko oczekują okoliczności, zawiązania na nowo stosunków handlowych z Algierem. Emir znajduje się w Tekedempt, gdzie koncentruje swoje środki obrony, i każe przygotowywać amunicyę. Deszcz ciągle pada, i równina jest prawie niepodobną do przebycia, dla tego w téj chwili nie mogę ani myśleć o żadnéj ważnéj operacyi.

— *Rzym* 20 *Stycznia.* —

Xiążę Bordeaux podług dzienników francuzkich przybył do Neapolu w dniu 15 b. m. i mieszka w małym pałacu Chatennone. W dniu urodzin króla, 18 t. m. miał on wraz z don Sebastianem hiszpańskim, być obecnym na wielkiéj dworskiéj uczcie.

— *Alexandrya* 6 *Stycznia.* —

W dniu 28 grudnia Kapudan pasza wyprawił na pokładzie tureckiego trójpokładowego okrętu *Mahmudie* świetną ucztę dla vice-króla, na którą wszyscy oficerowie obu flot zaproszeni byli. Ośm stołów zastawiono, na sposób europejski. Przy pierwszym o 18 nakryciach zajął miejsce Mehmed Ali z innemi paszami i bejami, przy drugim o 36 nakryciach, dowódzcy okrętów wojennych, a przy pozostałych sześciu stołach inni oficerowie. Wznoszono tylko zdrowie paszy. Wszyscy wyjąwszy kilku zabobonnych Turków pili bordeaux i szampana. O godzinie trzeciéj zaczął się obiad, i kiedy o godzinie siódméj vice-król wyszedł z kajuty, tureckie admiralskie okręty były aż do szczytu masztów, najwspanialéj błękitnym ogniem oświetlone, i race wznosiły się ze wszystkich stron. Uczta ta daną była na obchód uroczystości połączenia obu flot, które odtąd jedne tylko stanowią. Okręty będą odtąd bez żadnéj różnicy dowodzone przez tureckich albo egipskich oficerów. Skoro tylko gotowe będą mundury egipskie, których kazano robić piętnaście tysięcy dla majtków tureckich, ludność flot zostanie także pomięszaną, tak że nie będzie już na flocie żadnéj różnicy między Turkami i Arabami. Mniemają powszechnie że zniecierpliwiony pasza, chce przez podobne demonstracye przyspieszyć rozstrzygnienie sprawy wschodniéj. Prócz tego od niejakiego czasu każe codziennie ćwiczyć w manewrach z ogniem ludzi okrętów wojennych i codzień inny okręt zwiedza. Nie zdaje się jednak podobném do prawdy, żeby miał zamiar wyprawić kiedy swoją flotę przeciw okrętom wojennym enropejskim.

Rozmaitości.

OBRAZY PEKINU.

(Z dziennika jednego angielskiego dyplomata)

W pięknym dniu wiosnowym przybyliśmy na przedmieście Pekinu; silny wiatr unosił chmury żółtego pyłu, który wyglądał jak deszcz siarczysty. Dwaj członkowie missyi, którzy wyszli na nasze spotkanie, mówili, że ten pył żółty, był to proszek kwiatowy sosen i jodeł, które w okolicach Pekinu obficie rosną. Wrzawa, chałas mnóstwo ludzi, zapowiadał nam bliskość najludniejszego miasta na kuli ziemskiéj i wkrótce też doszliśmy do murów otaczających Pekin. Miasto rozciąga się na obszernéj, płodnéj równinie i przedstawia podłużny czworokąt. Przechodziliśmy piękne szerokie jasne ulice, w po-

śród tłumów kupców, wieśniaków, robotników, wszelkiego rodzaju, w bardzo dziwnych strojach, którzy wszyscy ciekawie na nas spoglądali. Golarze, kucharze, kowale, pod drzwiami swoich bud byli zajęci robotą, a przechodząc koło czerwonego muru, który otacza pałac cesarski i tak jest wysoki, że tylko dach tego gmachu nad nim widać, ujrzeliśmy szyldwachów, którzy spokojnie siedząc palili fajki. Brudne ubranie tych żołnierzy, pordzewiałe ich bronie i ociężała postawa, nie najlepsze dały nam wyobrażenie o wojsku świętego syna nieba, jedynego namiestnika jego na ziemi.

Zaledwie stanęliśmy w gmachu poselstwa, odwiedziło nas wielu znakomitych Chińczyków. Po większéj części cywilnych i wojskowych mandarynów. Byli oni chociaż bardzo różni w stopniu, wszyscy prawie jednakowo ubrani, to jest w długich sukniach z szerokiemi rękawami, przepasani jedwabnym pasem z sprzączką prawdziwemi perłami ozdobną. Na głowie mieli małą lejkowatą czapkę. Jeden z oficerów niedawno był mianowany mandarynem 5 klassy; nosił na lewym boku pałasz i długi nóż w pochwie szyldkretowéj a na prawym jedwabny worek do tytoniu; czapka jego ozdobiona była świetnym opalem i piórem papugi. Podobne ozdoby otrzymują oficerowie, którzy się odznaczają w utarczkach z nieprzyjaciołmi. Urzędnicy cywilni i wojskowi odróżniają się co do stopnia tém, że guziki u ich czapek są albo z koralu, albo z kryształu lub złota, wielkie lub małe tym lub owym kolorem barwione, bo suknie są zupełnie proste i jednakowe: Złoty albo koralowy guzik, jest znakiem jenerała, pułkownika poznaje się po błękitnym guziku i sam cesarz odznacza się od swego dworu jedynie wielką bardzo kosztowną perłą na swojéj czapce. Daléj odznaczającą cechą jest Phoutsas, mały czworograniasty kawałek atłasu, który na ramionach przyszywają. Cywilni mandaryni mają na nim haftowanego ptaka, wojskowi zaś dzikie zwierze. Oficer drugiego stopnia, naprzykład, ma na tym atłasie lwa, a mandaryn cywilny tegoż stopnia, papugę. Ale suknie ozdobione putsasem, biorą się tylko idąc do dworu, albo przy jakich uroczystościach.

Chińczycy w ogóle wiele bardzo wydają na suknie, mianowicie mężczyzni. Mandszuci i Chińczycy prawie wszystkich stanów, mają osobne ubranie na każdę porę roku, a kto piastuje publiczny urząd, musi mieć trzy ubrania, nie licząc galowego. Ubiory niższych stanów są z nankinu i kaliko, wyższych zaś z atłasu i kaszmiru. Niebieski, fioletowy i czarny kolor są najulubieńszemi u mężczyzn, kobiety przenoszą różowy, żółty i czerwony. Szarawary mężczyzn, są zwykle z nankinu, często też jedwabne a najpospoliciéj obuwie bywa także z téj saméj materyi zrobione; u bogatych ludzi jednak bóty bywają z czarnego atłasu. Podeszwy u trzewików i bótów są bardzo niewygodne i proste, albowiem składają się tylko z grubéj na cal masy papierowéj. Znakomici ludzie noszą owalne czapki z świetnie czerwonego atłasu, z czarną opaską i gałką złotą. Obszycie czapek w lecie jest jedwabne a w zimie sobole futro. Niskie klassy noszą zwykle w zimie czapki baraniéj skóry.

Ubiór kobiet od męzkiego nie wiele się istotnie różni. Z włosami najwięcéj kobiety mają do czynienia i noszą je zwykle bardzo elegancko i gustownie. Głowę pokrywają bardzo rzadko, i pyszne kwiaty, wspaniałe szpilki złote, kosztowne kamienie i świetne motyle, bardzo dobrze wydają się przy ich płci zwykle ciemnéj. Jakkolwiek kobietom tamtejszym w ogóle nie zbywa na wdziękach, jednakże znakomita jest różnica między niemi a Georgiankami i innemi Azyatkami. Są jednak w Pekinie kobiety, które bez różu i innych pięksydeł, których aż do zbytku używają w Chinach, mają zupełnie płeć naszych kobiet europejskich. Ich małe oczy są piękne, czarne i żywe, ale nie spotkasz nigdzie pełnego duszy wyrazu błękitnego oka. Mieszkaoka Chin wtedy dopiero uważaną jest za piękność, kiedy ma bardzo wązkie oczy, nieco wywinięte usta, świetnie czarne włosy i nadzwyczajnie małą nóżkę. Jak wiadomo, to ostatnie jest głównym koniecznym punktem, i wartość na rzeczonéj mierzy się jéj stopą.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Lutego.

Arkuszewski Józef ob., Wolski Karol obywatel, Szafranski Józef obywatel, Kaempf Ernest Rudolf, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Grodzicki Franciszek ob., Gostkowski Floryan obywatel do Polski; — Garlicka obywatelka do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Antoniego i Anny Cetnarowiczów małżonków obywateli M. Krakowa, właścicieli kamienicy przy ulicy Grodzkiéj pod L. 102 stojący, w tejże zamieszkałych, w drodze podziału szacunku kamienicy pod L. 475 przy ulicy ś. Jana w gminie IX. w Krakowie stojącéj, która w przód należała do zmarłych Pawła i Maryanny Hendzlików, a teraz w wykazie hypotecznym jest zapisana, w jednéj połowie na sukcessorów tejże Maryanny Hendzlikowéj, a w drugiéj połowie z mocy kontraktu urzędowego dnia 19 czerwca 1837 r. na rzecz i imie Antoniego i Anny Cetnarowiczów małżonków, taż kamienica Nrem 475 oznaczona, narożnie od kościoła XX. Pijarów, frontem ku ulicy ś. Jana stojąca, a swą długością przytykająca do przecznicy od północy ku ulicy Sławkowskiéj prowadzącéj, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą w moc prawomocnego w téj kategoryi wyroku Trybunału I. Instancyi w d. 8 listopada 1839 r. między Cetnarowiczami a sukcessorami Pawła i Maryanny Hendzlików zapadłego, wreszcie następnym wyrokiem Trybunału I. Instancyi dnia 29 stycznia 1840 roku, warunki licytacyi rzeczonéj kamienicy zatwierdzone zostały w téj osnowie:

1) Cena szacunkowa kamienicy pod L. 475 w Krakowie przy ulicy ś. Jana stojącéj, ustanowioną zostaje w summie 18,000 złp. która w braku licytantów na pierwszym i drugim terminie, dopiero zniżoną zostanie na trzecim terminie, i natychmiast kontynuowaną będzie.

2) Chęć licytowania mający, złoży na *vadium* 1/10 część wywołanego szacunku, od składania *vadium* wolny jest Antoni Cetnarowicz i pełnoletni sukcessorowie; niedopełniający warunków, utraci *vadium* na korzyść popierającego, a zaś sukcessorom z schedy potrąconeby zostało.

3) Nabywca po licytacyi w dni ośm zapłaci podatki z roku ostatniego, a wcześniejsze według planu klassyfikacyi i koszta licytacyi za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.

4) Po dopełnieniu warunku 2, i 3 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa, zaś przychody należeć będą do nabywcy od doręczenia dekretu dziedzictwa.

5) Szacunek cały na skutek klassyfikacyi, i następnego działu, nowonabywca wypłaci w moc assygnacyi sądowéj, wraz z procentem 5/100 tak wierzycielom, jako też popierającemu, i oraz sukcessorom pełnoletnim i małoletnim, a to od chwili doręczenia dekretu dziedzictwa.

6) Widerkauffy jakieby się okazały pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu 5/100 od daty licytacyi.

7) Każdemu z prawa wolno 1/4 część nad wylicytowany szacunek zaofiarować, a złożywszy onę w depozyt sądowy w ciągu dni 8 po stanowczéj licytacyi, domagać się nowéj będzie miał prawo.

Do takowéj licytacyi ogłaszają się trzy termina.

pierwszy	dnia 1 maja	1840 r.
drugi	dnia 3 czerwca	
trzeci	dnia 3 lipca	

Sprzedaż ta odbywać się będzie na publicznéj Audyencyi Trybunału I. Instancyi W. N. i ściśle Neutralnego M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 poczynając od godziny 10 z rana, a to za popieraniem adwokata Stanisława Boguńskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj pod L. 332 zamieszkałego. Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oraz oprócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym objętych, jakiekolwiek prawo rzeczowe mający aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności, z wykazem mianych pretensyi i ustanowienia adwokata.

Kraków dnia 11 lutego 1840 r.

Janicki.